WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Września 1880 roku. № 40 18 (30) Września 1880 r.

Znaczenie folwarków małych w rolnictwie naszém.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 39).

Hodowla wszelkich zwierząt rolniczych jest o tyle korzystna, o ile jest bezpieczna od strat płynących z niedbalstwa ich pasterzy, z niedostatku ochrony od zimna, upału, owadów i innych zwierząt im szkodliwych i niedostatku karmy i napoju pod względem ich ilości i jakości. Przy dopełnieniu tych warunków darzy się każda rassa i gatunek. Rassy zaniedbane dają w tych warunkach przychowek doskonalszy od nich samych, rassy ulepszone utrzymują się i przy doborze rozpłodników zgodnie z przeznaczeniem rassy, doskonalą się w cenniejsce i zdatne do polepszania mniéj cennych. Zabezpieczenie zwierząt od strat powyższych zależy od ich stajen, pastewników, miejsc do pojenia i kąpieli i składów różnéj karmy.

Im mniéj stajnie, obory, chlewy i kurniki, pastewniki, miejsca pojenia i czerpania karmy ułatwiają sługom dobre pielęgnowanie dotyczących się zwierząt, tém więcéj zdarza się szkód nietylko z niedbalstwa, ale nawet z wyraźnie złéj woli obsługiwaczy. Im mniéj ustawienie stajen różnych zapobiega wycieczkom zwierząt w szkody, więc w zasiewy, plantacye i inne budynki, tém mniéj szkodom ponoszonym w liczbie i jakości zwierząt i szkodom przez zwierzęta zrządzanym, zapobiegają napomnienia dawane sługom, kary wyznaczane i nagrody udzielane za dobre postępowanie. Każdy błąd popełniony w tym wydziale mści się nieustannie utrudnionym dozorem i stratą codzienną czasu gospodarza, któryby mu mógł służyć do czego lepszego. Przyczyną częstych szkód, kar, niedbalstwa sług i potrzeby nadmiernego dozoru w niektórych gospodarstwach jest po prostu pierwotne złe ich urządzenie pod względem niedostatecznéj ilości lub jakości stajen, pastewników, lub składów paszy. Zamiast usuwania w miarę możności przyczyny złego, bywają posądzani miejscowi ludzie o niedbalstwo, próżniactwo, niepojętność i złą wolę. Ludzie są nieporównanie posłuszniejsi od machin, ale trzeba dołożyć część tego starania w ułatwieniu im ich obowiązku, jaką łożą mechanicy dla przymuszenia drewna i metali do wyręczenia ręcznéj roboty ludzkiéj.

W stawianiu budynków pomagają zasady elementarne lepiéj od najmodniejszych rad i wzorów. Jedną z tych zasad jest prawda, że budowanie do pewnego stopnia w górę jest gospodarniejsze niż wzdłuż i w szerz, drugą jest, że materyał, wystarczający na jeden budynek wielki, nie starczy na 2 lub wcale na 3 oddzielne, mieszczące w sobie to samo co jeden wielki. Obsługa przedmiotów umieszczonych w jednym jest łatwiejsza niż téj saméj ich ilości w dwóch lub 3ch budynkach mniejszych. Budynki gospodarcze powinny ustawieniem swojém nie mnożyć, ale oszczędzać ilość płotów. Gotowe przepisy zapominają się; elementarne prawdy pamięta się długo i znajduje w nich miarę do oceny wartości i istoty prawd dalszych. Drugą zaletą prawd elementarnych jest możność wykrycia ich samemu, byle się nad tém zastanowić.

Acz w krótkości, zostają tu jednak rozpatrzone różne okoliczności, które uwzględnione być winny w urządzeniu gospodarstw średnich z rozprzedawanych folwarków większych. Wiele ustępów wymaga powolnego i uważnego czytania, aby były dobrze zrozumiane. Dla poruszenia w sposób zrozumiały aż do oczywistości każdego z powyższych przypomnień, trzebaby o każdém z nich powiedzieć tyle co tym razem o całéj sprawie jest powiedziane. Powodem małego rozpisywania się na raz jest przekonanie, że lepszemi są rozpatrywania mniejsze, a częste, niż na wzór rozpraw niemieckich całe tomy o każdéj sprawie.

Wyżéj zostało powiedziane, że do pomyślnéj hodowli zwierząt potrzebne jest jednostajne karmienie ich i gospodarny zapas karmy, zabezpieczający je od pospolitego i chwilowego niedostatku ilości i jakości karmy z powodu słoty lub tym podobnych przyczyn. Niedostatkom tego rodzaju zapobiegają gospodarnie pastewniki blizkie, ogrodzone żywopłotem lub płotem martwym. Mając najmniéj dwa, można co rok inny używać do hodowli roślin wymagających roli świeżo nawiezionéj. Pastewnik taki oszczędza pasterzowi pracy, a zwierzętom trudu udania się na dalsze pastwisko w czasie i okolicznościach niesprzyjających téj wyprawie. Przez puszczanie zwierząt do pastewnika w lecie i zimie, zostaje on bez osobnego kosztu użyźniony do wydania w następnym roku pastewnych lub jadalnych roślin okopowych. Kilka morgów użytych na pastewniki nieliczone do płodozmianu, a używane stale do produkowania dobréj karmy zabezpieczają gospodarza od zdarzających się niedostatków karmy chwilowych, które jako chwilowe wydają się małoznaczącemi, a zrządzają długotrwałe szkody. Nietylko w stajenném utrzymaniu zwierząt w porze roślinnéj, ale nawet w hodowli pastwiskowéj zdarza się półgłodowy brak paszy, dotkliwy w hodowli każdego gatunku zwierząt. Już nierychło myśleć, kiedy nastąpił, o zaradzeniu mu.

Hodowla przychowku zwierząt, bez pastewników urządzonych zgodnie z naturą gatunku zwierząt, jest tém mozolniejsza i ponosi tém więcéj strat w zwierzętach, w pracy i dozorze, zarówno jak w zasiewach i plantacyach, im gatunek zwierząt rozmnażanych jest mniejszy. Konie, bydło i owce sprawiają mniéj kłopotu niż świnie i drób. Trudność wychowania ogierków i buhajków bez uczynienia pierwszych opaskami i kalekami, a drugich niedostępnemi zuchwalcami, przy nieustanném trzymaniu ich w stajni i na uwięzi, jest znana. Utrzymane w pastewniku, w towarzystwie dla nich przystojném, wyrastają bez trudu i szkody na to czém być powinny. W daleko w wyższym stopniu jest ten przypadek z wszelkim drobiem. Drób wałęsający się koło budynków robi częste szkody, wymaga nieustannego i kosztowego dozoru, ginie, uprzykrza się wszystkim i dziczeje przez prześladowanie powszednie, którego doznaje. Zamknięty szczelnie w pastewniku, urządzonym zgodnie z gatunkiem drobiu, dla którego jest przeznaczony, potrzebuje tylko należnego mu posiłku do wyrastania zdrowo i bezpiecznie.

Bez roślinności krzewowéj i drzewnéj w pobliżu budynków, obsadzenia nią dróg, wód i płotów, jest folwark niezupełny i szpetny. Postęp uprawy oddala drzewa owocowe od domu i obsadza niemi coraz dalsze drogi i nieużytki. W Galicyi i Poznańskiém jest to postępowanie już powszedniém. Włościanie tamtejsi, mając własne sady, umieją cenić wartość drzew owocowych i czas potrzebny do doczekania się owocu z dziczka wychowanego z nasienia i następnie naszczepionego lepszą odmianą. Większość włościan Królestwa Polskiego mieszka jeszcze w dzikiém otoczeniu swych

budynków, bez sadu owocowego i grządki kwiatów, bez lipy i morwy, częstokroć bez wierzby nawet w całéj posiadłości swojéj. Drzew owocowych, posadzonych przy drodze nie oszczędza młodzież wiejska i dopuszcza się często więcéj niż niedbalstwa o piękność krajobrazu. Czy dla tego należy wtorować i ulegać niewiadomości, oddawać się nieufności, zrzekać pożytku i przyjemności, płynącéj z trafnego zaroślenia drzewami i krzewami owocowemi i ozdobnemi części nowego folwarku do tego właściwych? Nie! Wyraźnie nie! Strzeżmy się marzeń w rzeczach rachunku, ale nie obierajmy sobie za wzory spekulantów, którzy przy całéj przezorności i daleko widzeniu w lasach zakupionych dla wyrąbania, są krótkowidzącymi w odwdzięczaniu się rolnictwu bez ofiary w swych interesach kulturą podobną do téj, z któréj wzrosło ich mienie.

Sadownictwo folwarczne czyli plantacya krzewów i drzew owocowych i użytkowo ozdobnych, mając być gospodarna, powinna być zrobiona podług planu, ułożonego i nakreślonego w miejscu przez znawcę przedmiotu. Plan taki dać może tylko ogrodnik mistrz i artysta w swéj sztuce, poparty i objaśniony w téj pracy wymaganiami gospodarnemi rolnika. Ogród wiejski może być zbytkiem i ciężarem dla rolnika, albo przeciwnie przyczynkiem dochodów, pomocą wielką w hodowli zwierząt i powabném uzupełnieniem folwarku. Od ogrodnika nie trzeba żądać odgadnienia potrzeb rolniczych, bo to nie jest jego rzeczą. Obsadzenia drzewami i krzewami wymaga nietylko miejsce przeznaczone na właściwy ogród folwarczny. Przy dobrym doborze gatunków mogą z pożytkiem roślinami drzewiastemi obsadzone być pastewniki, wody, drogi i granice. Żywopłoty są kosztowne w pierwszych trzech latach przez spulchnienie i nawiezienie linii, na któréj sadzone zostają, zabezpieczenie ich płotem martwym od ludzi i zwierząt, a pieleniem i okopaniem od chwastów. Od czwartego roku przez następnych kilkanaście lat dostarczają pożytków bez osobnych jakichkolwiek wydatków na nie. Najtaniéj przypada wychowanie wszystkich krzewów i drzew z ich nasion. Dwa pręty kwadratowe ziemi dobrze uprawionéj, nawiezionéj i zasadzonéj nasionami roślin drzewiastych, starczą po dwóch latach do otrzymania ilości roślin drzewiastych różnego gatunku wystarczającéj do najobfitszego obsadzenia wszystkich do tego właściwych miejsc folwarku. Dwuletnie roślinki drzewiaste wymagają rozsadzenia ich na dziesięć razy większéj przestrzeni i pielęgnowania ogrodniczego przez nowe 4-ry lata Po upływie tego czasu, czyli w siódmym roku życia swego, są zdatne do przesadzenia na przyszłe swe stanowiska stałe. Postępowanie takie wymaga długiego starania i cierpliwości, ale nagradza się produktem tanim, a doskonałym i obfitym. Rolnik, zakładający nowy folwark, nie ponosi w tym przypadku wielkich, ani ryzykownych nakładów, a nabywca kupujący od niego nowy folwark znajduje w nim wielki zapas ilości i rozmaitości młodych roślin drzewiastych do postąpienia sobie z niemi podług swoich potrzeb i upodobań. Kupienie w stanie dorosłym wszystkich roślin, potrzebnych na żywopłoty liściaste i iglaste, na sady owocowe i ozdobne, na obsadzenie dróg, wód i granic folwarku, byłoby wydatkiem wielkim a niewdzięcznym. Obsadzenie kilku morgów żywopłotem za pomocą roślin sprowadzonych z zagranicy może kosztować do tysiąca rubli. Dziesiątą część tego kosztuje obsadzenie roślinami własnego chowu. Przedewszystkiém czyni gospodarza własna hodowla wolnym w wyborze gatunków. Np. jałowiec pospolity i wirgiński wychowany z nasienia, dostarcza żywopłotów lepszych niż świerk, głóg, grab i inne u nas na żywopłoty używane krzewy i drzewa. Nabycie potrzebnéj ilości z nasienia wychowanego, młodego jałowcu pospolitego lub wirgińskiego, wymagałoby poruszenia kilkudziesiąt ogrodów handlowych. Ztąd zwłoka, nieład i przedewszystkiém liczne doznanie zawodu.

Dla dochowania się wcześnie owoców na domową potrzebę, należy zaopatrzyć się w pierwszym roku po kilka sztuk nizkopiennych z każdego gatunku drzew owocowych i posadzić je blizko domu. Do tego celu wypada wybrać odmiany celujące i drzewka rozpinane na ścianie parkanu lub muru. Wszelkie sady drzewiaste zakłada się dla pożytków przewidywanych w blizkiéj przyszłości, nie dla bieżących i teraźniejszych. Zagajenie budynków lub innych miejsc ladajaką roślinnością drzewiastą jest szpetne i niegospodarne. Każdy gatunek użyty powinien mieć słuszną przyczynę swego bytu w niém. Pożyteczniejszemi od drzew, użytecznych po śmierci swym pniem, są dostarczające pożytków swym liściem, kwiatem lub owocem. Spiesznie rosnące są lepsze od powoli rosnących, rozkorzeniające się mało lepsze od przeszkadzających życiu roślin sąsiadujących z niemi. Morwa, niektóre wierzby, lipa i jarząb są przyjemniejsze i pożyteczniejsze niż topole włoskie i akacye, kasztany niż klony, jawory i wiązy, dęby zdatne dla jedwabników dębowych niż brzozy, rozmaite drzewa iglaste niż same świerki, same modrzewie lub cisy. Ogrodnik pierwszorzędny, poznawszy naocznie miejscowość, wymagania założyciela folwarku i okoliczne stosunki handlowe, może obmyśleć trafny plan, wybrać potrzebne gatunki i przepisać postępowanie, którego się trzymać ma przez 4 lat następnych ogrodnik pospolity czyli drugorzędnéj zdolności.

Woda dobrze użyta jest niezmiernie skrzętnym pomocnikiem rolnika. Dobrze użyta czyści budynki i podwórza, nawozi rolę, poi i żywi rośliny i zwierzęta rolnika i porusza jego machiny. Zaniedbana wyrządza mnogie i wielkie szkody. Takim towarzyszem warto się zająć i uczynić go ze szkodliwego sprzymierzeńcem swoim. Rodzaj przymierza z nią zależy głównie od wysokości jéj położenia i od jéj ilości. W użyciu jéj nalepiéj jest zasięgnąć rady znawcy przedmiotu. Inżynier robót wodnych oznaczy możebność powiększenia i zgromadzenia, sposoby użycia wody i koszta tych urządzeń; do rolnika należy zestawienie kosztów z możebnym dochodem.

Zestawiwszy wszystkie dane, tyczące się rozległości i urodzajności pól folwarczku, ilości, ceny i łatwości robotnika w potrzebnym czesie, ceny okolicznéj produktów rolniczych i odbytu na nie, może założyciel folwarku obmyśleć potrzebny w niém płodozmian. Do obmyślonego płodozmianu należy zastosować ilość zwierząt roboczych i hodowanych dla ich mięsa, mleka, wełny i tłuszczu. W wyborze potrzebnych zwierząt należy dać pierwszeństwo doborowym sztukom pospolitéj rassy krajowéj nad wszystkie ulepszone i ulepszające. W kupnie ulepszonych i ulepszających płaci się, prócz rzeczywistéj użyteczności, użytki wymarzone i wyjątkowo pokupne, jakiemi są rassa, nazwisko i pochodzenie. Żywy inwentarz roboczy i rozpłodowy, pospolity, ale doborowy, jest dla tego najgospodarniejszy, że wytrzymał wszystkie powszednie i pospolite niedostatki żywienia go, utrzymania w stajni, na pastwisku i w robocie, wyrósł wśród takiéj obsługi jaka jest, nie wśrod pożądanéj, a wyjątkowo zdarzającéj się. Hodowany jak można najlepiéj bez nadzwyczajnych nakładów i wysileń dostarczy przychowku przynajmniéj sobie równego. Taki inwentarz i przychowek znajdzie zawsze nabywców, bo się nada zarówno do poprzestawania na nim jak do ulepszania go rozpłodnikami doskonalszemi.

Lepszemi od małych folwarczków są bez wątpienia średnie; lepszym od 2 do 3 włókowego jest 5-włókowy, gdzie może być tak złożony, aby nie miał pól rozrzuconych, przedzielonych cudzą posiadłością lub mających postać niegospodarną. Rozmyślnie drobić i szarpać na cząstki nie trzeba folwarku dla korzystnego sprzedania go; podzielony na części średnie, małe i zagrody kilkumorgowe podług natury i położenia swoich pól, może przy trafném przerobieniu na nowe gospodarstwa przynieść, bez czyjéjkolwiek szkody, dochody z kapitału i zdolności, jakich dotychczasowe postępowanie, mimo nieoględności i niedbałości swojéj o dobro powszechne, nie przynosi.

Panowie spekulanci, mimowolni dotychczas pustoszyciele lasów i folwarków, którzy macie potrzebne pieniądze, zdolności i czas do zakładania dla spekulacyi nowych, średnich i małych gospodarstw, raczcie wziąść pod uwagę powyższe przedstawienia! Powodzenie wasze uwieńczy, zamiast dotychczasowéj zazdrości, uznanie powszechne dobroczynności waszéj potęgi.

Folwarki małe, mające powstać z większych, nie są z natury swéj lepsze od nich. Celem powyższych rozpatrywań jest przerwanie zła szerzącego się i budowanie z rozbitków na falach nowych prądów rolniczych, statków zdatnych do dalszéj żeglugi na nich. Dotychczasowi pływacy, łowcy i nurkowie, korzystający z niepowodzeń spółbraci, wydają się być winnymi nieoględności rozbitków. Urojone i niesłuszne, ale powszechne jest to posądzanie naszych spekulantów leśnych i rolniczych. Bliższa znajomość obu stron i samego przedmiotu natchnęła myślą, czy Yankesy nasi, nie zmieniając stosunków i usposobień od nich niezależnych, nie mogliby

odnosić korzyści większe od dotychczasowych przez zmianę swoich sposobów spekulowania lasami i folwarkami. Jeżeli myśl ta jest nie dosyć wybitna w rozpatrywaniach powyższych, raczcie panowie sprzymierzeńcy w przewodniczeniu piórem rolnictwu krajowemu, podjąć wielokrotnie i różnostronnie sprawę, jakiemi sposobami rozprzedawanie i drobienie folwarków na mniejsze gospodarstwa, zamiast szkodzić, może przyczyniać się do postępu naszego rolnictwa.

Produkcya mleka na napój.

Każdy towar ma swe gatunki, różniące się jeden od drugiego ceną, użytecznością i trudnością, z jaką wyprodukowany być może. Dla czegóżby mleko nie miało mieć gatunków? Ono je ma tak dobrze jak masło. Wszędzie, gdzie jest dosyć osób zamożnych i mogących płacić o 35 do 40% drożéj za doborowe masło świeże i niesolone, niż za dobre masło solone i chociaż niezjełczałe, ale mniéj smaczne od świeżego, a doborowego, tam rozróżniają 3 gatunki masła. Pierwszym jest masło sprzedawane w bryłkach jedno najwyżéj dwufuntowych. Tracąc zalety swoje przez przechowanie, bywa pierwszy gatunek w takiéj ilości kupowany, aby najdaléj w ciągu trzech dni zużyty został. On nie może być zatém sprzedawany i nabywany na zapas, czyli w massach kilka do kilkanaście funtowych, niepodzielonych. Drugi gatunek jest solony i bywa w większych massach nabywany. Trzecim gatunkiem jest masło niezdatne do kraszenia chleba i ciast, podobne do staréj słoniny.

Mlekiem pierwszego gatunku jest to, o którém ma się pewność, że prócz dobrego smaku i przyjemnéj powierzchowności, zdatne jest do odżywiania niemowląt i ludzi osłabionych. Mleko takie, gdzie jest żądane i umyślnie produkowane, stoi pospolicie o 15 do 20% wyżéj w cenie niż mleko pospolite, o którém nie ma się téj pewności. Z jednéj strony jest taka cena zachęcającą i radeby wszystkie mleczarnie po takiéj cenie mleko swoje sprzedawać. Z drugiéj strony jest wiele osób, które sądzą, że każde mleko, byle niefałszowane jest doborowe. Z tego zdania swego wyprowadzają wniosek, że mleko doborowe nie potrzebuje być droższe od pospolitego i może być gatunkiem pospolitym. Podług tych osób mlekiem drugorzędném czyli drugim gatunku jest tylko mleko rozwodnione i zaprawione dodatkami nieszkodliwemi dla zdrowia; ale mniéj pożywnemi lub mniéj smacznemi od naturalnych czyli właściwych części składowych mleka. Rzecz ma się inaczéj.

Jakość mleka zależy od gatunku i rassy, do któréj samice dojne należą. Doświadczenie pokazało, że trzymając na 5 do 6 krów dojnych, jednę zdrową i dobrze żywioną kozę, mleko tych krów mieszane z mlekiem owéj kozy większego pokupu doznaje od osób wymagających mleka doborowego, niż czyste mleko krowie. Mleko krów polskiéj lub szwajcarskiéj rassy brunatno-popielatéj, (algau) lub czarno-brunatnéj (szwyc) jest treściwsze, mniéj wodniste i daleko pokupniejsze niż mleko krów rassy holenderskiéj.

Mleko téj saméj krowy jest różnéj wartości, zależnie od czasu jéj cielności, od ilości i jakości karmy jéj dawanéj. Nakoniec jak przyjemniejszy jest owoc, rwany własnoręcznie lub pobierany ze składu, w którym wszystko tchnie świeżością, niż owoc pozbawiony powabnego otoczenia i pochodzący z miejsca odznaczonego niedbalstwem, tak i mleko.

Dla lepszego ocenienia, które mleko jest doborowe i dla czego zasługuje na cenę wyższą od pospolitego, przejdźmy kilka przykładów.

Mlekiem surowém odżywiają się pospolicie osoby osłabione, potrzebujące do odzyskania zdrowia i wesołości spokojnéj ruchu łagodnego w czystém powietrzu, w świetle ranném i w czasie wolnym od upału. Picie rano i wieczór mleka prosto od krowy i przechadzka do mleczarni wiejskiéj lub przedmiejskiéj, połączonéj z ogrodem do przechadzki, sprzyja niewymownie takiéj kuracyi. Ofiarowanie własnoręczne krowie, przez osobę, dla któréj krowa jest dojoną, odpadków stanowiących przysmak dla krowy, jest rozrywką, wynikającą z porządku rzeczy. Spodziewana przyjemność zamieni się w obrzydliwość, jeżeli stajnia jest ciemna, brudna, muchy podzielają z krową mieszkanie, żywią się jéj mlekiem i krwią, i krowa broniąc się od skrzydlatych natrętów macza podczas dojenia ogon swój w naczyniu z mlekiem.

Krowa niestrzyżona, niejednostajnie żywiona i w różnéj ciepłości utrzymana traci w jednym czasie wszystką szerść zimową, w drugim całą letnią z nieodłącznym pyłem swéj skóry. Produkta te wpadając do mleka zmuszają do cedzenia go. Jeżeli płótno lub siatka druciana wzięta do pomocy jest wątpliwéj czystości, kwaśnieje w czasie zgotowania najlepsze mleko.

Wysoka cena słomy i ze względu na jéj pastewność i pożywność o wiele wyższa niż siana, nie pozwala w miastach używać słomy świeżéj na podściół. W tym przypadku leżą krowy na gołéj i mokréj podłodze, albo dostają ściółkę ze szpitalnych sienników. W pierwszym przypadku zaziębiają się, dostają kaszlu i cierpień płucowych, w drugim są w niebezpieczeństwie nabycia rozmaitych chorób i szerzenia ich następnie mlekiem swojém.

Z powyższego wynika, że nie każda mleczarnia może dostarczać mleka zdatnego na napój.

W pierwszych trzech dniach po ocieleniu krowy jest jéj mleko wodniste, skłonne do skwaśnienia. Następnie jest coraz treściwsze i trwalsze. Mniéj smaczne jest mleko krów żywionych karmą obfitą w części roślin z rodziny krzyżowych, np. w kuchy rzepakowe, rzepę, obcinki kapusty, lub żywionych karmą obfitą w twory aromatyczne, a gorzkie, np. obfitą w rumianek polny i t. p. rośliny. Nawet wyka i grochowiny dawane krowom w nadmiarze czynią mleko niesmaczném. Cóż mówić o mleku zabezpieczoném od rychłego kwaśnienia. Do tego służą węglan sody, boraks, woda wapienna, magnezya, dodatki niewinne, ale psujące czystość mleka. W jednéj kwarcie nie można ich wykryć, ale w ciągu jednoletniego używania mleka przez niemowlę lub osobę osłabioną ujawnia się różnica między mlekiem doborowém i spożywaném z przyjemnością w ciepłéj porze w stajni, a mlekiem drugorzędném i niepewném. *(d. n.)*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 25 września 1880 r.

W poniedziałek lał obfity deszcz, reszta tygodnia była również pochmurna, jakkolwiek powietrze dość jeszcze było ciepłe. W Anglii północnéj i Szkocyi ulewy zaszkodziły sprzętom, a w południowéj części nie wszędzie panuje zadowolenie z ostatniego zbioru, w skutek tego krajowa pszenica 1—2 szyl. za kwarter wyżéj była płaconą. Więksi młynarze angielscy nie kupowali jednak znaczniejszych partyj, spodziewając się znacznych dowozów z Ameryki. Do Nowego-Yorku nadchodzą codziennie znaczne partye, ceny jednakże utrzymać się zdołały i tylko o 1 c. pszenica spadła, t. j. z 1 dol. 8 c. na 1 dol. 7 c., mąka pozostała na 4 dol. Wywóz w tym tygodniu wynosił do Anglii 157,000 kwarterów, naprzeciw 96,000 kwr. w ubiegł. tygodniu, do kontynentu 180,000 kwr., naprzeciw 225,000 kwr. w ubiegł. tygodniu, z Kalifornii do Anglii 30,000 kwr., naprzeciw 40,000 kwr. w ubiegłym tygodniu, przyczém zapasy kontrolowane pomniejszyły się o 188,000 buszli i wynoszą 14,187,000 buszli. Londyn notuje w poniedziałek 1 szyl. wyżéj, późniejsze targi słabsze notują usposobienie. Hull krajową 1—2 szyl., zagraniczną ½—1 szyl. wyżéj. Leith 1 szyl. W Liwerpolu tendencya stalsza. Targi francuzkie wyższe notują ceny. Marsylia z Ameryki sprowadza zboże, nie spodziewa się bowiem dostatecznych dowozów z portów czarnomorskich. Belgia i Hollandya kupują z małą zwyżką cen. Prowincye nadreńskie notują wyższe ceny, mianowicie na żyto. W południowych Niemczech usposobienie się nie zmieniło. Austro-Węgry wyższe notują ceny, toż

samo i Berlin na pszenicę 3—4 mr., na żyto 2—3 wyżéj. Nasz targ nie jest dostatecznie zaopatrzony i ceny w tym tygodniu podniosły się na pszenicę i żyto.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	122—134	165—193	126—151
„ pstréj i jasno-kolorowéj	115—126	166—188	130—148
„ jasno-pstréj	122	190	149
„ wysoko-pstréj	132	206	162
„ czerwonéj ruskiéj	123	184	144
Żyta krajowego	117	179	140
„ polskiego	119—121	175	137
Jęczmienia wielkiego	106-109	120—140	094—110
„ na paszę	102—103	105—114	082—089
Owsa tranzito		105	082
Rzepaku krajowego		202—212	158—162
„ polskiego wyborowego		240	188
Rzepiku krajowego		228	179

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 60,80 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 208.25. Berlin 207.25.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 25 września 1880 r.

Temperatura ostatniego tygodnia znacznie się oziębiła i mieliśmy powietrze czysto jesienne. Kilka razy, lecz tylko krótko padał także deszcz, który dla rolników ze względu na obecne prace polne był korzystny.

W handlu zbożowym mocne usposobienie jest przeważające, wszędzie interes przecież jest spokojny. Z Ameryki nadeszły obecnie urzędowe sprawozdania, które potwierdzają jedynie nadchodzące ztamtąd prywatne wiadomości. Według tychże pszenica w wielu okolicach skutkiem deszczu ucierpiała i nawet w wielu miejscach zawiedli się rolnicy co do ilości sprzętu. Sprzęt kukurydzy jest według sprawozdania Agricultur-Departaments w Washingtonie 7% mniejszy niż go oszacowano miesiąc poprzednio. W Nowym Yorku urzędowy kurs pszenicy wprawdzie na początku tygodnia obniżył się o 1 sh. na buszlu, następnie jednakże notowania dobrze się utrzymywały. Amerykanie obecnie stale przy swych żądaniach się utrzymują, co prawdopodobnie korzystnie na Europę oddziała, gdyż zapasy starego zboża zupełnie prawie są uprzątnięte, a dowozy świeżego zboża dotąd wszędzie prawie są szczupłe. Wywozy z portów atlantyckich Ameryki wynosiły w ubiegłym tygodniu do Anglii 157,000 kwr. pszenicy, do kontynentu 180,000 kwr,, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 30,000 kwr., razem więc 367,500 kwr. pszenicy w stosunku do 361,000 kwr. w tygodniu poprzednim i 717,000 kwr. w równoległym tygodniu roku zeszłego. Mąki wywieziono z Ameryki do Anglii 37,000 worków w stosunku do 82.500 worków w tygodniu poprzednim i 49.000 worków w równym czasie roku zeszłego. Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych (Visible supply) zmniejszyły się i wynosiły w d. 18 b. m. 14,180,000 buszli pszenicy w stosunku do 14,812,000 buszli w tygodniu poprzednim, i 17,927,000 buszli w d. 13 września 1879 r. Na targach angielskich płacono za dobre gatunki krajowéj pszenicy przy słabém zaofiarowaniu o 1—2 sh. wyższe ceny, podczas gdy na poślednie gatunki popyt był ograniczony. Na obcą pszenicę również interes był ożywiony, kupujący przecież byli w obec podwyższonych żądań wstrzemięźliwsi w zakupnie. Na francuzkich targach prowincyonalnych dowozy były słabe, a sprzedający osiągali wyższe ceny; na placach portowych było mocniejsze usposobienie, lecz obroty były małe. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj ceny żyta, pszenicy i mąki były zwyżkowe. W Belgii i Hollandyi był przy wyższych cenach ożywiony interes na pokrycie potrzeb konsumcyjnych. Nad Renem mocna była tendencya w południowych Niemczech zaś pozostało spokojne usposobienie. W Austryi i Węgrzech podniosły się ceny dość znacznie z powodu słabego zaofiarowania i wielkiéj chęci do spekulacyi. Na placach północno-niemieckich była na gotowy towar większa chęć do kupna.

Na naszym rynku dowozy zboża nie były wielkie, popyt natomiast był znacznie większy niż w tygodniu poprzednim. Chęć do kupna jest dobra. Ceny pszenicy mało się zmieniły, tylko ceny żyta i jęczmienia się podniosły.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200 Mrk.
„ porosła			100—180 „
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—205 „
„	129—131 „	„	205—215 „
„	123—128 „	jasna	215—220 „
„	129—137 „	„	220—225 „
Żyto tranzito	115—128 „		165—180 „
„ krajowe	115—122 „		170—185 „
„	124—130 „		185—190 „
Jęczmień ruski			120—135 „
„ krajowy			135—160 „
Owies ruski			125—135 „
„ krajowy piękny			140—145 „
Groch na paszę			140—160 „
„ kuchenny			150—170 „
Rzep			210—230 „
Rzepik			205—224 „
Łubin żółty			75—85 „
Łubin niebieski			60—80 „
Koniczyna czerwona		30—40	za 50 kgr. netto.
„ biała		30—55	za 50 kgr. netto.
Tymotka		—	za 50 kgr. netto.

W Hamburgu w handlu na okowitę nie zaszła żadna zmiana. okowita na rychłe odstawy była cokolwiek tańsza, natomiast na odstawy na miesiące zimowe płecono cokolwiek wyższe ceny.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46 — $46\frac{1}{2}$ mrk., włącznie z beczkami tel quel 47 do 48 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na wrzesień	$50\frac{3}{4}$	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,52	przy kursie 215.
na wrześ.-paździer.	$49\frac{1}{2}$		„ 1,48	
na paźdz.-listopad	48		„ 1,41	
na listop.-grudzień	$47\frac{1}{2}$		„ 1.39	
na grudzień	$47\frac{1}{2}$		„ 1,39	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	208.75	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	208.10	„
Pszenica kwiecień maj	205.50	„
New-York	107,00	„
Żyto loco	199.00	„
wrzesień	198.50	„
wrzesień-październik	197.00	„
kwiecień-maj	195,50	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	54.40	„
kwiecień - maj	58.00	„
Okowita loco	59.50	„
wrzesień	61.20	„
sierpień-wrzesień	58 30	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 18 (30) Сентября 1880.